

*Sygn. akt II AKa 381/17*

## WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

*Dnia 1 grudnia 2017 r.*

*Sąd Apelacyjny w Warszawie II Wydział Karny w składzie:*

*Przewodniczący: SSA – Maria Mroziak-Sztykiel*

*Sędziowie: SA – Zbigniew Kapiński*

*SA – Marzanna A. Piekarska-Drażek (spr.)*

*Protokolant: – Aleksandra Baran*

*przy udziale Prokuratora Wojciecha Górniaka oraz oskarżyciela substydarnego E. B. (1)*

*po rozpoznaniu w dniu 1 grudnia 2017 r.*

*sprawy E. P. (1), c. J. i S. z d. S., ur. dn. (...) w M.;*

*Z. K. (1), s. S. i D. z d. C., ur. dn. (...) w M.*

*oskarżonych z art. 286 § 1 k.k. w zw. z art. 294 § 1 k.k.*

*na skutek apelacji, wniesionych przez obrońców oskarżonych i prokuratora*

*od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie*

*z dnia 13 czerwca 2017 r. sygn. akt XVIII K 343/12*

*1. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok;*

*2. zasądza od oskarżonych E. P. (1) i Z. K. (1), w częściach równych, na rzecz oskarżyciela posiłkowego E. B. (1) zwrot kosztów zastępstwa prawnego przed Sądem Apelacyjnym w kwocie 600 (sześciuset) złotych;*

*3. zasądza od oskarżonych E. P. (1) i Z. K. (1) koszty sądowe za postępowanie odwoławcze w częściach na nich przypadających, w tym opłaty w kwotach po 300 złotych, a kosztami postępowania odwoławczego w części dotyczącej apelacji prokuratora obciąża Skarb Państwa.*

## UZASADNIENIE

W wyniku aktu oskarżenia wniesionego w trybie art. 55 § 1 k.p.k. przez oskarżyciela substydarnego E. B. (1), Sąd Okręgowy w Warszawie, wyrokiem z dnia 13 czerwca 2017 r., w sprawie sygn. akt XVIII K 343/12, uznał oskarżonych **E. P. (1) i Z. K. (1)**, w ramach zarzucanych im czynów, za winnych tego, że:

- dnia 19 lipca 2007r. i dnia 20 lipca 2007r. w Ł. i w W., działając wspólnie i w porozumieniu, w celu osiągnięcia korzyści majątkowej doprowadzili E. B. (1) do niekorzystnego rozporządzenia własnym mieniem znacznej wartości w postaci pieniędzy w kwocie 250.000 zł w ten sposób, że wprowadzili go w błąd co do zamiaru i możliwości spłaty udzielonej pożyczki, czym działali na jego szkodę, co stanowi występki z art. 286 § 1 k.k. w zw. z art. 294 § 1 k.k., za który na podstawie powołanych przepisów skazał każde z nich i wymierzył:

a) oskarżonej E. P. (1) karę 2 (dwóch) lat pozbawienia wolności,

b) oskarżonemu Z. K. (1) karę 1 (jednego) roku i 6 (sześciu) miesięcy pozbawienia wolności;

2. na podstawie art. 69 § 1 k.k. (w brzmieniu obowiązującym przed dniem 1 lipca 2015 r.) i art. 70 § 1 pkt 1 k.k. (w brzmieniu obowiązującym przed dniem 1 lipca 2015 r.) w zw. z art. 4 § 1 k.k. wykonanie orzeczonych względem obojga oskarżonych kar pozbawienia wolności warunkowo zawiesił na okres próby wynoszący 3 (trzy) lata;

3. na podstawie art. 46 § 1 k.k. (w brzmieniu obowiązującym przed dniem 1 lipca 2015 r.) w zw. z art. 4 § 1 k.k. orzekł wobec oskarżonych E. P. (1) i Z. K. (1) obowiązek naprawienia szkody w całości poprzez zapłatę solidarnie na rzecz pokrzywdzonego E. B. (1) kwoty 250.000 (dwieście pięćdziesiąt tysięcy 00/100) złotych;

4. na podstawie art. 624 § 1 k.p.k. zwolnił oskarżonych od ponoszenia kosztów sądowych w całości, wydatkami obciążając Skarb Państwa;

5. zasądził od oskarżonych E. P. (1) i Z. K. (1) na rzecz E. B. (1) solidarnie kwotę 2.760 (dwa tysiące siedemset sześćdziesiąt 00/100) złotych tytułem zwrotu kosztów procesu.

Apelacje od powyższego wyroku wnieśli obrońcy oskarżonych i prokurator – na korzyść oskarżonych.

**Obrońca Z. K. (1)** zarzucił:

I. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, który mógł mieć wpływ na treść zaskarżonego wyroku z uwagi na błędne oceny Sądu prowadzące do przyjęcia ustalenia niesłusznie uznającego zamiar i winę oskarżonego podczas, gdy prawidłowo poczynione ustalenia powinny prowadzić do wniosku, że ponadto mógł działać pod wpływem błędu usprawiedliwionego okolicznościami stanowiącymi znamię przypisanego przestępstwa (art. 28 § 1 k.k. – vide zarzuty poniżej);

II. obrazę przepisów prawa materialnego, tj. art. 286 § 1 k.k. w szczególności

- art. 9 § 1 k.k. polegającego na skazaniu oskarżonego pomimo nieudowodnienia mu zamiaru popełnienia przestępstwa i to kierunkowego w warunkach nie oparcia orzeczenia na całokształcie materiału dowodowego w zakresie okoliczności podmiotowych i przedmiotowych,

- art. 20 i 21 k.k. polegającej na niezrealizowaniu prawidłowego zastosowania zasad indywidualizacji oraz subiektywizacji odpowiedzialności karnej m. in. w warunkach jak wyżej oraz

- art. 28 § 1 k.k. polegającej na nieuwzględnieniu przez Sąd, że oskarżony działał pod wpływem błędu w odniesieniu do ustawowych znamion przestępstwa będąc w stanie nieświadomości co do tych okoliczności, a także

III. obrazy przepisów postępowania, która mogła mieć wpływ na treść zaskarżonego orzeczenia, a w szczególności:

- art. 2 § 1 pkt 1, art. 4 oraz art. 5 § 1 k.p.k. polegającej na niezrealizowaniu przez Sąd celu postępowania karnego, którym jest m. in. takie ukształtowanie przez Sąd celu postępowania aby osoba, której nie udowodniono winy nie poniosła odpowiedzialności karnej, nie zbadanie i nie uwzględnienie wszystkich dowodów i okoliczności przemawiających na korzyść oskarżonego, co gdyby nie zaistniało powinno prowadzić do wniosku, że wina nie została oskarżonemu udowodniona a co w konsekwencji spowodowało naruszenie zasady domniemania niewinności,

- art. 7 k.p.k. polegającej na przekroczeniu zasady swobodnej oceny dowodów co znalazło m. in. wyraz w nieprzeprowadzeniu rzeczowej polemiki przez Sąd z faktami (także oczywistymi) i zastąpienie tej powinności niedopuszczalnymi domniemaniami oraz niesłusznym pominięciu przepisów prawa cywilnego i administracyjnego zaprzeczającym zasadności powyższych domniemań,

- art. 92 i 410 k.p.k. polegającej na powzięciu przekonania Sądu nie na podstawie całokształtu materiału dowodowego, lecz jego wybranych fragmentach nie zawsze ocenianych swobodnie, a nawet powołanie błędnego wniosku co do majątku oskarżonego pomimo, że miał on zabezpieczenie w nieruchomości, w której zamieszkuje oraz majątku małżeńskim i

- art. 424 § 1 pkt 1 k.p.k. polegającej na pominięciu w uzasadnieniu wyroku szeregu okoliczności przemawiających na korzyść oskarżonego albo zrezygnowania z oceny niektórych z nich choć Sąd opisał te okoliczności szeroko nie różnicując jednak ich znaczenia wobec żadnego z oskarżonych a nawet pomijając oceny ich postępowania w adekwatnym stopniu do ich roli jaką odgrywali w inkryminowanym zdarzeniu.

Obrońca wniósł o uniewinnienie Z. K. lub uchylenie wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania.

**Obrońca oskarżonej E. P. (1)** zarzucił wyrokowi błąd w ustaleniach, faktycznych, mający wpływ na jego treść, poprzez niesłuszne uznanie, że w sprawie istnieją dowody uzasadniające przypisanie oskarżonej E. P. (1) winy w zakresie przypisanego jej zarzutu, przy całkowitym braku jakichkolwiek podstaw ku temu.

Nadto zarzucił na podstawie art 438 pkt 2 k.p.k., obrazę przepisu postępowania karnego, mającą wpływ na treść orzeczenia a mianowicie art 7 k.p.k. przez przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów i w konsekwencji tego wysunięcie wniosków nie mających podstaw w materiale zebrany w sprawie.

Na podstawie art 167 k.p.k. wniósł o dopuszczenie dowodu z załączonych do apelacji dokumentów i zaliczenie ich w poczet materiału dowodowego w sprawie niniejszej, takich jak: oryginał potwierdzenia spłaty pierwszej pożyczki na rzecz E. B. (1) - wraz z wekslem, potwierdzonej umowy przyrzeczenia z dnia 10 lutego 2005 r. z zawartej pomiędzy oskarżoną E. P. (1) a (...) Sp. z o. o dotycząca zakupu mieszkania i wpłaty w tym celu kwoty 460.000 zł na konto Spółki wraz z potwierdzeniem dokonania tych wpłat, oraz potwierdzony dokument porozumienia zawartego pomiędzy oskarżoną E. P. (1) a wyżej wymienioną Spółką z dnia 25 października 2017 r. o rozwiązaniu wyżej wymienionej umowy przyrzeczenia.

Zaznaczył, że powyższe dokumenty oskarżona E. P. (1) odnalazła w archiwach domowych w ostatnich dniach sierpnia 2017 r.

Wniósł o uniewinnienie oskarżonej lub o ponowne rozpoznanie sprawy.

### **Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:**

#### **Apelacje obrońców oskarżonych oraz prokuratora, wniesione na korzyść oskarżonych, są bezzasadne.**

Obrońca Z. K. wykorzystał trzy z czterech podstaw odwoławczych zawartych w art. 438 k.p.k., tj. zarzut błędu w ustaleniach faktycznych, zarzut obrazę prawa materialnego oraz procesowego. Te trzy grupy zarzutów rozczłonkował w pkt II i III apelacji na podgrupy, wykorzystując częsty zabieg obrońców, sugerujących za pomocą liczby zarzutów, wielość uchybień popełnionych rzekomo przez Sąd orzekający. Jeśli wnikać w treści zarzutów adw. S. B., okazuje się, że celem wszystkich jest twierdzenie, że oskarżony Z. K. nie działał z zamiarem kierunkowym oszukania oskarżyciela subsydiarnego E. B. (1), co stanowi także motyw przewodni apelacji obrońcy osk. E. P. i prokuratora, który umorzył postępowanie przygotowawcze, nie dostrzegając zamiaru przestępnego. Zarzucając w pkt I apelacji błąd w ustaleniach faktycznych, obrońca nie precyzuje, które z ustaleń miałyby być wadliwe, upatrując błędu w samym przypisaniu Z. K. winy. Prawidłowe ustalenia, zdaniem obrońcy, powinny prowadzić do wniosku, że oskarżony działał pod wpływem błędu usprawiedliwionego okolicznościami. Ten sam zarzut powtórzony został w pkt II apelacji; jako zarzut naruszenia prawa materialnego, art. 28 § 1 k.k., co świadczy o nierozróżnianiu przez adw. S. B. podstaw odwoławczych z art. 438 pkt 1 i 3 k.p.k. Szukając uzasadnienia powyższych zarzutów w nieuporządkowanym uzasadnieniu apelacji, wydaje się, że skarżący upatruje usprawiedliwienia działań Z. K. w jego „niższym wykształceniu od pozostałych osób”, legendzie o zamożności budowanej przez E. P. i jej planach developerskich (str. 7 apelacji) oraz cechach osobistych

oskarżonego, które zdaniem obrońcy nie zostały właściwie ocenione w kontekście opinii biegłego psychologa (str. 3 i str. 7 apelacji). W związku z tymi rzekomymi uchybieniami Sądu obrońca stwierdził, że „ogarnięcie świadomością” okoliczności zawarcia pożyczki z E. B. „było dla oskarżonego niemożliwe” (str. 7 apelacji). W ten to ogólny sposób skarżący uzasadnił zarzut naruszenia art. 28 § 1 k.k., a w konsekwencji przyjęcia winy Z. K.. Trudno z apelacji wywnioskować, która z okoliczności stanowiących znamię przypisanego mu czynu została błędnie zrozumiana przez oskarżonego i co miałyby to usprawiedliwiać, choć w tej drugiej kwestii powołano się na jakieś defekty w wykształceniu i cechach osobowych oskarżonego, za którymi miałyby świadczyć opinia psychologa. Pozostając przy tej kwestii należy przypomnieć, że oskarżony był badany przez dwóch lekarzy psychiatrów, po tym jak oświadczył, że nie chorował, ani nie leczył się psychiatrycznie, ale po wypadku korzystał z pomocy neurologa. Biegli wykluczyli ograniczenia w rozumieniu znaczenia czynu i pokierowania swoim postępowaniem przez oskarżonego (k. 652 – 654, 724). Biegła psycholog, do której odwołuje się obrońca, określiła sprawność intelektualną Z. K. jako mieszczącą się w granicach normy. Wszyscy biegli potwierdzili natomiast, że schorzenia somatyczne (cukrzyca, nadciśnienie, miażdżycy) powodują obniżenie funkcji poznawczych, wpływają na pamięć i odtwarzanie zdarzeń, ale nie ograniczają świadomości działań oskarżonego. Biegli nie mieli więc zastrzeżeń co do poczytalności oskarżonego w chwili czynu, a należy podkreślić, że oskarżony był wówczas o 10 lat młodszy i procesy chorobowe nie były tak nasilone. Sąd Okręgowy odniósł się prawidłowo do opinii wszystkich biegłych (str. 15 – 16 uzasadnienia), a trzeba pamiętać, że oskarżony wywołał już w czasie postępowania przygotowawczego także opinię biegłego okulisty. Twierdził wówczas, że wada wzroku nie pozwalała mu na odczytanie zapisów umowy pożyczki, czy innych dokumentów. Biegły okulista uznał, że widzenie z bliska u oskarżonego, było w lipcu 2007 r. (w okresie przestępstwa) dobre, zwłaszcza w okularach, nie powinien mieć problemów z rozczytaniem tekstu. Powyższe opinie biegłych różnych specjalności wykluczyły wersje oskarżonego o nieświadomości treści dokumentów, albo nierozumienia ich znaczenia, zwłaszcza, że Z. K. jest osobą doświadczoną życiowo, ma rodzinę, przeprowadził rozwód i podział majątku z żoną, jest bardzo dobrze zorientowany w swoich sprawach rodzinnych i majątkowych, ma zawodowe wykształcenie, pracował, obecnie korzysta z emerytury, dorabia na hodowli drobiu. W niniejszym postępowaniu prowadził świadomą linię obrony mającą na celu umniejszenie roli, którą spełnił w oszustwie zaplanowanym przez swoją przyjaciółkę – oskarżoną E. P.. Nie ma żadnych podstaw do twierdzenia, że jest on osobą nieporadną, nieorientowaną w sposobie załatwiania spraw urzędowych, w relacjach międzyludzkich oraz znaczeniu zawieranych umów i sporządzanych dokumentów. Określone przez biegłą psycholog dysfunkcje poznawcze, deficyty pamięciowe zostały zdiagnozowane po prawie dekadzie od przestępstwa, a więc wówczas gdy oskarżony był dużo starszy i dłużej obciążony schorzeniami somatycznymi. Żaden z biegłych, badających psychikę i osobowość oskarżonego nie miał wątpliwości w racjonalności jego postępowania w zarzucanym czasie, stąd mgliste argumenty obrońcy o działaniu w błędzie i nieświadomości, są bezpodstawne.

Oskarżony, w wyjaśnieniach przed Sądem, potwierdził zasadnicze dla sprawy fakty, tj. to, że wedle planu E. P. zawarł z pokrzywdzonym umowę pożyczki (druga – dnia 20 lipca 2007 r.), że przekazał pieniądze – 250 tys. zł E. P. i na jego działce zostało ustawione zabezpieczenie na ten dług. Oskarżony zaprzeczał natomiast wszystkim okolicznościom, które czyniłyby go współsprawcą oszustwa zaplanowanego przez E. P., dlatego właśnie w jego wyjaśnieniach, podobnie jak obecnie w apelacji, pojawia się szereg elementów sugerujących, że jest on starą, schorowaną, nieporadną osobą, wykorzystaną przez E. P..

Sąd Okręgowy nie uległ tej narracji ustalając szereg samodzielnych działań Z. K. i okoliczności świadczących o wieloletniej znajomości, a nawet zażyłości oskarżonych, które świadczą o współdziałaniu na zasadzie świadomego podziału ról przestępnych. Stąd wyjaśnienia oskarżonego o tym, że wierzył w opowieści E. P. o wielkich zasobach majątkowych w Szwajcarii, wili w W., planach developerskich i jak zaufał jej jako „lekarzowi”, należy zdyskontować rzeczywistą wiedzą Z. K. jako wieloletniego przyjaciela E. P., który przyznał, że „podpisywałem oskarżonej te pożyczki” (k. 530), przy czym obrońca oskarżonego całkowicie pomija liczbę i okres „tych pożyczek”.

Skarżący skupia się wyłącznie na umowie z dnia 20 lipca 2007 r., sięgając jedynie do wcześniejszej umowy pożyczki B. – K., by podkreślić, że ta pożyczka została spłacona. Na tym okoliczności przestępstwa dostrzegane przez obrońcę zamykają się, po to, by uniknąć ujawnienia wszystkich elementów współdziałania oskarżonych, które ustalił Sąd, a

które świadczą o ich dużej zażyłości i zaufaniu oraz o tym, że umowa objęta aktem oskarżenia została zawarta według sprawdzonej metody oszustwa.

Sąd Okręgowy ustalił, prowadząc z urzędu bardzo wnikliwe postępowanie dowodowe, w czym zastąpił prokuratora, że co najmniej od roku przed drugą umową z E. B. oskarżeni działali według schematu piramidy finansowej, zaciągając od osób prywatnych i banków liczne pożyczki, których stroną był Z. K., zaś jego nieruchomości we wsi N., grunt rolny 1,1 ha, miała gwarantować hipotetycznie spłatę kolejnych pożyczek. W przypadku osób prywatnych nieformalną podstawą pożyczek było zaufanie do E. P., która wykorzystując swoją popularność jako paramedyka (w rzeczywistości emerytowana ekonomistka), jak też zdolności oddziaływania na ludzi znajdujących się w różnego rodzaju kłopotach (choroby bliskich, załamania nerwowe), nakłaniała ich do zaciągania pożyczek w banku na ich nazwiska, bądź w przypadku osób zamożnych do udzielania pożyczek prywatnych Z. K., który przekazywał jej te środki. Na str. 4 – 9 uzasadnienia znajdują się prawidłowe i szczegółowe ustalenia Sądu Okręgowego odnośnie tak uzyskanych pieniędzy, m. in. w czerwcu 2006 r. od aktorki G. W., której zwrócono 94 ze 105 tys. zł, które pożyczycy oskarżeni (Z. K. – str. umowy), odnośnie szeregu pożyczek bankowych zaciągniętych przez D. J. i Z. K., skonsolidowanych w kredyt hipoteczny ponad 452 tys. zł, co nastąpiło w lutym 2007 r., tj. kilka miesięcy przed drugą pożyczką od E. B.. Należy przy tym zaznaczyć, że i inne pożyczki zaciągnięte także dla E. P., jak pożyczki zaciągane na I. i K. M. nie zostały całkowicie spłacone przez oskarżoną, jak twierdzi jej obrońca w apelacji w słowach o „niezłomności w płaceniu”, albo jak twierdzi Z. K.: „... te wszystkie pożyczki pospłacała” (k. 531). Zarówno J. M., jak i D. J. były przez lata obciążone spłatą kredytów, które to środki przejęła E. P. i spłacały je z niewielkich emerytur. Ciągłe i wielokrotne pożyczanie przez oskarżoną, w dużym zakresie z udziałem oskarżonego, przeczy jego twierdzeniu, że wierzył w majątność E. P.. Po pierwsze osoba z takim majątkiem, jak opasują to oskarżeni, nie potrzebuje zaciągać pożyczek wiele razy, nieomal każdego miesiąca, a nawet kilku w miesiącu, w kwotach od kilku do kilkudziesięciu tysięcy, po drugie kilkoro ze świadków, w tym adwokat D. D., która określała oskarżonego jako „figuranta”, stwierdziła: „... traktowali się jak wspólnicy, działali wspólnie i w porozumieniu, było widać między nimi zażyłość” (k. 82v). Świadek poznała oskarżonych z E. B., wówczas gdy znana jej E. P. poszukiwała kolejnego źródła gotówki. Oskarżona zwierzała się wielu ludziom wzbudzając zaufanie i chęć pomocy, a D. D. pilotowała pierwszą umowę oskarżonych z E. B.. Wiedziała, że rola oskarżonego polegała na formalnym przystąpieniu do umowy, ale że oskarżeni są umówieni na takie role i z pewnych powodów one je satysfakcjonują; E. P. – z powodu korzyści dysponowania sumami nieobciążonymi odsetkami (w przypadku kredytów prywatnych), zaś w przypadku Z. K., jak przyznał sam, satysfakcjonowała go pomoc oskarżonej w sprawach zdrowotnych, urzędowych i sądowych. Przyjaźń z tak niezwykle obrotną osobą, jak E. P. była dla oskarżonego pomocna, więc godził się na aktywny udział w zaplanowanym przez nią przestępstwie. Z punktu widzenia odpowiedzialności karnej motywy, którymi kieruje się sprawca oszustwa nie są istotne dla kwestii winy, o ile, oczywiście nie ograniczają one świadomości bezprawności działań, a sprawca działał w celu osiągnięcia korzyści majątkowej dla siebie lub innej osoby.

Skarżący nie powołuje się jednak na tego rodzaju uzależnienie oskarżonego od E. P., na takie jej oddziaływanie, które czyniłoby Z. K. bezwolnym narzędziem realizującym jej wolę. Przeciwnie – obrońca unika przyznania, że oskarżeni byli zaprzyjaźnieni, a mimo to sugeruje, że oskarżony darzył E. P. zaufaniem, w tym pewnością, że spłaci ona pożyczki, przez co popada w sprzeczność.

W przypadku oszustwa z art. 286 § 1 k.k. nie ma znaczenia dla kogo sprawca uzyskuje korzyść majątkową, byleby miał świadomość, zamiar kierunkowy, doprowadzenia pokrzywdzonego do niekorzystnego rozporządzenia mieniem, wywołując w nim błędne przekonanie o możliwości wywiązania się z umowy.

Apelacja obrońcy Z. K., choć nieumiejętnie sformułowana (dot. winy), zmierza w kierunku podważenia zamiaru przestępnego. W przypadku jednak, gdy skarżący nie jest w stanie podważyć żadnej z okoliczności ustalonej przez Sąd Okręgowy, wskazującej na taki zamiar, nie ma szans na zakwestionowanie jego samego. Z pewnością nie służą temu zarzuty naruszenia przepisów o charakterze ogólnym i definicyjnym, jak art. 9 § 1 k.k., mieszanego z zarzutem „nieoparcia orzeczenia na całokształcie materiału dowodowego” art. 20 i 21 k.k. - zasad niezależnej i indywidualnej odpowiedzialności sprawców. Podobnie w przypadku oparcia zarzutów apelacji na zasadach generalnych procesu karnego – 2 i 4 k.p.k. – mówiących o celach postępowania i zasadzie obiektywizmu. Zarzut naruszenia tej zasady skarżący wiąże z art. 5 § 1 k.k., którą przedstawia jako „nieuwzględnienie wszystkich dowodów i okoliczności

przemawiających na korzyść oskarżonego”. Ewentualne braki postępowania dowodowego lub dyskwalifikujące proceduralnie formy ujawnienia dowodów powinny być skarżone w ramach naruszenia art. 410 k.p.k., ewentualnie art. 92 k.p.k.

Obrońca formułuje wprawdzie dalej taki zarzut, jednak po raz kolejny nie wskazuje żadnego braku dowodowego, a naruszenie to rozumie jako „powzięcie przekonania Sądu nie na podstawie całokształtu materiału dowodowego lecz na wybranych fragmentach ... nie zawsze ocenionych swobodnie ...” (str. 2 apelacji). Tak sformułowany zarzut jest oczywistym powieleniem zarzutu błędnej oceny dowodów, rozczłonkowanym w zarzucie III na cztery odnośniki, w tym ostatni – zarzut naruszenia art. 424 § 1 pkt 1 k.p.k., gdzie skarżący ponownie kontestuje ocenę „szeregu okoliczności”. Zawarty w punkcie III zarzut naruszenia art. 7 k.p.k., który wydawałby się formalnie poprawny, jeśli jego skutkiem byłyby rzeczywiście błędne ustalenia w zakresie zamiaru przestępnego oskarżonego, został sformułowany jako „nieprzeprowadzenie rzeczowej polemiki przez Sąd z faktami”.

Z tak enigmatycznych sformułowań, tworzonych z dużą dozą abstrakcji, trudno wnioskować jakie braki dowodowe, jakie niedocenione przez Sąd okoliczności, i jaką polemikę z faktami skarżący ma na myśli, zawłaszcza, że w uzasadnieniu apelacji obrońca wymienia „szereg czynności”, które Sąd Okręgowy podjął z urzędu, „korzystając z uprawnień art. 9 § 1 k.k. i art. 167 k.p.k.”, a więc częściowo tych samych przepisów, których naruszenie zarzuca. Wymienia tam analizę kont bankowych oskarżonej, przesłuchanie notariusza, badania grafologiczne oraz opinie biegłych psychiatrów i psychologa na okoliczność „stanu świadomości oskarżonego”. Dalej skarżący interpretuje tę aktywność procesową Sądu jako „spowodowaną wątpliwościami co do bytu przestępstwa”. Taka interpretacja oznacza, że skarżący nie rozumie istoty zasady obiektywizmu, tj. obowiązku Sądu do wyjaśnienia okoliczności przemawiających zarówno na korzyść, jak i niekorzyść oskarżonego. Ma ona szczególne znaczenie, gdy autorem oskarżenia jest pokrzywdzony, nie wspierany przez prokuratora. Taka strona nie ma możliwości prawnych, by uzyskać dane bankowe innej osoby i powołać biegłych sądowych. Ciężar postępowania karnego, którego prowadzenia bezpodstawnie odmówił prokurator, przenosi się więc na Sąd. Ten zaś w niniejszej sprawie wykazał własną inicjatywę w celu wyjaśnienia sprawy i traktował w pełni obiektywnie wnioski dowodowe obu stron, dlatego powołał biegłych, gdy oskarżony sugerował wpływ urazu głowy na swoje zachowanie, albo gdy oskarżeni twierdzili, że E. P. zawsze spłacała pożyczki, a obydwójce oskarżeni posiadali majątek gwarantujący spłatę ostatniej pożyczki od E. B..

Zarzut obrońcy Z. K. jakoby Sąd Okręgowy nie odniósł się do pożyczek G. W., państwa M., czy pierwszej pożyczki z E. B. jest nieprawdziwy.

Uzasadnienie wyroku, do którego skarżący zgłasza zastrzeżenia oddaje staranną analizę wszystkich tych faktów, jak też zobowiązań, które zostały po takich pożyczkach w przypadku G. W., I. M., a przede wszystkim w przypadku pominiętej przez obrońców oskarżonych D. J. (2). W świetle ustaleń Sądu Okręgowego, bazujących ściśle na zeznaniach tych świadków twierdzenia obrońców obojga oskarżonych o spłacie pożyczek są nieprawdziwe.

Z nieoprocentowanej pożyczki, którą Z. K. zaciągnął u G. W. w kwocie 105 tys. zł, z terminem spłaty do 31 stycznia 2007 r., E. P. zwróciła 94 tys. zł w dniu 20 lutego 2007 r.; G. W. zeznała: „Powiedziała, że nie ma pełnej sumy. Wybłagała mnie, że resztę oda niebawem ... Podejrzywałam, że tej reszty mi nie odda ... przestała odbierać telefony ode mnie” (k. 873 – zezn. G. W.).

Świadek J. M., zeznająca „łamiącym się głosem, z widocznymi łzami” (adnotacja protokołu rozprawy k. 704) powiedziała: „Ja przez dziesięć lat płacę”. Dalej świadek relacjonowała, jak pod wpływem legendy E. P. o rzekomych planach zakupu hoteli, zgodziła się na zaciąganie dla niej kredytów na swoje nazwisko (dołączył syn). Gdy zaczęły się kłopoty, oskarżona „udawała, że nie wie o co chodzi”, wpłaciła 2 – 3 raty, a świadek spłaca te kredyty do dzisiaj.

J. M. zaciągnęła dla E. P. 4 kredyty oraz 2 zaciągnął jej syn i tylko on wyegzekwował do oskarżonej ich spłatę. J. M. jest rozgoryczona z powodu wieloletniej spłaty długów, na które namówiła ją E. P., korzystając z zaufania i wdzięczności świadka za tzw. „leczenie” męża i syna u tej samozwańczej uzdrowicielki. W podobnej sytuacji oskarżeni – działając wspólnie, jak w przypadku G. W. – pozostawili D. J. (2), o której nie wspominają obrońcy oskarżonych. O ile bowiem

niespłacona część pożyczki G. W. wyniosła ok. 10% całości i pokrzywdzonej to nie przytłaczało, o tyle D. J., wieloletnia przyjaciółka oskarżonej, spłacała przez lata rujnujące ją kwoty i ma poczucie wykorzystania przez oskarżonych.

Z. K. przyjął stałą w takich okolicznościach rolę, zaciągając wraz z D. J. (formalne strony umowy) kredyty bankowe, przekazywane E. P., które skonsolidowano w dniu 26 lutego 2007 r. w kredyt G. – Banku S.A. na kwotę 452.667,34 zł. Jego spłatę gwarantował właśnie Z. K. hipoteką kaucyjną do poziomu 170% kredytu (tj. ok. 760 tys. zł).

Fakt ten ma podstawowe znaczenie dla oceny zamiaru działania Z. K. i oczywiście też E. P., w chwili zawierania umowy pożyczki z E. B.. W 2006 r. oskarżeni gwarantowali, m. in. tą nieruchomością, spłatę pierwszej pożyczki od E. B., co wówczas jeszcze odpowiadało stanowi prawnemu. Z. K. używał bowiem tej samej nieruchomości we wsi N., kupionej półtora roku wcześniej za kwotę 33 tys. zł do zabezpieczenia tego kolejnego kredytu. O ile w przypadku pożyczki G. W., zgodziła się ona na wykreślenie hipoteki, mimo opóźnienia w spłacie i niepełnej spłaty, o tyle w przypadku kredytu bankowego z dnia 26 lutego 2007 r., którego stroną był Z. K. (i D. J.), a beneficjentem, jak zwykle, E. P., oboje oskarżeni mieli świadomość, że po tej dacie grunt Z. K. w (...) jest obciążony hipoteką i nie może stanowić żadnego innego zabezpieczenia. Wszystkie opisane dotychczas działania oskarżonych nie były objęte zarzutem, a zostały ustalone przez Sąd tylko jako tło oszukańczych działań oskarżonych, które dotknęły E. B., przy zawieraniu drugiej umowy pożyczki.

Obrona oskarżonych za pomocą nieprawdziwych twierdzeń, o „niezłomności w spłacaniu” (obr. E. P.), o tym, że „poprzednie pożyczki zostały spłacone” (obr. Z. K.), jest nieskuteczna, nawet w świetle faktu spłaty pierwszej pożyczki E. B.. Bez względu czy spłatę tę oceniać jako szykowanie gruntu pod znacznie wyższą pożyczkę (oswajanie pokrzywdzonego), czy też późniejsze powstanie planu oszustwa, to Z. K. przystąpił do drugiej umowy (na 300 tys. zł, z czego pokrzywdzony przekazał 250 tys. zł) świadomie, w porozumieniu z E. P., na której konto przelano środki – wiedząc, że hipoteka na nieruchomości w (...), wpisana do tej umowy jako gwarancja, została przed kilku miesiącami ustanowiona na rzecz G. Banku, a więc, że składa on z gruntu nieprawdziwe oświadczenie, że może nią cokolwiek gwarantować. Argument obojga oskarżonych o spłacie pierwszej pożyczki i o identycznych okolicznościach drugiej jest chybiony, gdyż mieli oni pełną świadomość, że posługując się nieistniejącą gwarancją wprowadzają pokrzywdzonego w błąd. Do tego doszły nieprawdziwe zapewnienia

E. P. o jej nieograniczonych możliwościach majątkowych, planach inwestycyjnych, kontaktach, w tym pośrednictwo adwokat D. przy pierwszej umowie, które łącznie wywarły wrażenie, że oskarżeni wspólnie tworzą prężny tandem inwestorów. Oskarżony twierdził, że zmierza do odrolnienia i podziału gruntu, w czym pomagać miała urzędowo E. P., zaś ona roztaczała wizję budowy tam osiedla domów, co skusiło E. B. szukającego domu dla córki. W rzeczywistości nie doszło tam do żadnych inwestycji, a z dokumentu dołączonego do apelacji (decyzja Powiatowego Instytutu Nadzoru Budowlanego), z którego miały wynikać inwestycje oskarżonego na tym gruncie, wynika jedynie, że Z. K. wykonał roboty budowlane w budynku jednorodzinny oraz gospodarczym niezgodnie z decyzją z 2002 r. Nie ma więc mowy o rzekomym osiedlu domów, którym oskarżeni kusili pokrzywdzonego, okłamując go w kwestii dysponowania nieruchomością (zastawiona na rzecz banku). Oskarżony nie może podważyć tych faktów, dlatego obrońca sięga tylko po okoliczności uboczne, takie jak to, że umowa opiewała na 300 tys. zł pożyczki, a pokrzywdzony przelewał E. P. tylko 250 tys. zł, podczas gdy Sąd ustalił prawidłową wysokość szkody i wyjaśnił, że warunkiem przelewu pozostałej kwoty była realizacja zapisu hipoteki w księdze wieczystej. W przeciwieństwie do skarżących, Sąd nie pominął żadnego z elementów realizacji planu oszukańczego oskarżonych, w tym błędnego podania numeru księgi wieczystej nieruchomości i markowania zabiegów o wpis hipoteki. Nie sposób traktować tego jako działań odbywających się poza świadomością Z. K., skoro to on był stroną umowy i wnioskodawcą do Krajowego Rejestru Sądowego.

Mimo, iż ustalono, że to E. P. formułowała wnioski o dokonanie wpisu, to były to oczywiście wnioski właściciela nieruchomości, czyli Z. K., przez niego podpisane. Jako właściciel działek, zastawiający je nie po raz pierwszy, znał ich dane, podobnie jak stan prawny. Nie mógł więc złożyć skutecznego, prawidłowego wniosku, o czym doskonale wiedzieli obydwójce sprawcy. Stąd pozory ubiegania się o wpis hipoteczny – pierwszy wniosek nie dotyczył właściwej działki, a drugi nie został opłacony, aż wreszcie Z. K. złożył wniosek o zwrot wniosku o wpis, czym potwierdził, że nie dążył wcale do zabezpieczenia kredytu, mimo, że zagwarantował to w umowie z E. B.. Sąd zarządził zwrot wniosku 26 marca 2009 r. Pożyczka z umowy z dnia 20 lipca 2007 r. miała być zwrócona do 20 kwietnia 2008 r.,

zaś oskarżeni pozorowali czynności hipoteczne aż do 15 grudnia 2008 r. – kiedy Z. K. wystąpił o zwrot wniosku. Uczynił to w sytuacji, gdy pokrzywdzony uzyskał już samodzielnie prawidłowe dane księgi wieczystej prowadzonej dla tej nieruchomości, z których wynikało obciążenie na rzecz G. Banku na kwotę ponad 769 tys. zł oraz w czasie, gdy od pół roku naciskał oskarżonych na zwrot pożyczki (termin upłynął w kwietniu 2008 r.). Choć dla E. B. E. P. była organizatorką i beneficjentką pożyczki i to od niej głównie dopominał się zwrotu, to monitował obydwój oskarżonych, bo to Z. K. był stroną umowy. Można w rozumieniu potocznym dziwić się, że E. B. nie był bardziej zapobiegliwy, ale przedmiotem procesu karnego o oszustwo nie jest ocena pokrzywdzonego, który nie naruszył prawa, nie prowokował, ale zaufał oskarżonym. Realizacja pierwszej umowy odegrała w tym swoją rolę, podobnie jak przy oszustwach polegających na zakupach wartościowych towarów, gdzie sprawcy płacą za początkowe partie, zamawiają więcej i urywają płatność. Czcze obietnice spłaty pożyczki, jakie czyniła oskarżona - „po wakacjach” - dotyczyły już wakacji od 2008 r. do rozprawy w dniu 24 czerwca 2016 r. kiedy to oświadczyła, że „w sierpniu ma być sprzedaż i będę miała 260 tys. zł” (k. 532). Chodziło o zwrot wpłaty na mieszkanie. Dopiero na rozprawie apelacyjnej pokrzywdzony wskazał, że otrzymał ostatnio 2 – 3 wpłaty kilkutyśne.

Tak więc wszystkie zapewnienia ustne i pisemne obojga oskarżonych dotyczące tej umowy były realizacją planu oszustwa. Rozeznanie oskarżonych w sytuacji majątkowej pokrzywdzonego i potwierdzenie w oparciu o pierwszą pożyczkę, że posiada on wolne środki, zachęciło ich do wyludzenia trzykrotnie wyższej pożyczki, w oparciu o nieistniejące gwarancje. Ośmielony pierwszą spłatą pokrzywdzony uległ zapewnieniom sprawców.

Z. K. osobiście zagwarantował zwrot pożyczki swoją nieruchomością, którą już nie władał (hipoteka), zobowiązał się do wpisu w księdze wieczystej, czego nie mógł zrealizować, a jedynie pozorować, po czym nie spłacał pożyczki i nie reagował na wezwania do spłaty – wielokrotne spotkania z obojgiem oskarżonych.

Poza obciążoną nieruchomością oskarżony nie miał wówczas żadnego realnego pokrycia dla długu, gdyż utrzymywał się jedynie z emerytury w kwocie niespełna tysiąca złotych. Dołączone do apelacji wyroki i oświadczenia wskazują na współwłasność małżeńską mieszkania, którego podział następował po rozwodzie orzeczonym w 2011 r. (co najmniej do 2015 r., lokal w W. o pow. 42,5- m2). Nie są to okoliczności podnoszone przez Z. K. podczas zawierania umowy, ani w trakcie postępowania rozpoznawczego. Oskarżony uznał widocznie wówczas, że ujawnienie majątku, przy niespłaconym zobowiązaniu bankowym i wierzytelności E. B. oraz po zlicytowaniu nieruchomości w (...), byłoby dla niego niekorzystne. Z tego powodu w apelacji twierdzi, że miał w chwili umowy inny majątek, ale nadal nie wskazuje żadnego majątku osobistego, wolnego od obciążeń, stąd zabezpieczenie z weksla także okazało się nieegzekwowalne. To, że pieniędzmi z pożyczek dysponowała oskarżona nie ma żadnego znaczenia dla jego winy, gdyż art. 286 § 1 k.k. w zw. z art. 115 § 4 k.k. mówi o korzyści dla sprawcy lub kogo innego oraz o korzyści majątkowej lub osobistej. Wolnym wyborem oskarżonego było to, że jego przyjaciółka dysponowała pieniędzmi z oszustwa, a świadczyła mu pomoc innego rodzaju.

Sąd Okręgowy przeszedł szczegółowo dalsze kroki oskarżonych zmierzające do swoistego zacierania śladów oszustwa na szkodę E. B.. To Z. K. postarał się o oświadczenie notarialne (za zgodność) na fałszywym oświadczeniu rzekomo E. B., że zadłużenie zostało spłacone. Wykorzystano do tego część takiego oświadczenia E. B. dotyczącego pierwszej pożyczki, spreparowanego poprzez kopiowanie (opinia biegłego). Tłumaczenie oskarżonego o tym, że to E. P., „załatwiała” mu taki dokument, jest nieprawdziwe wobec zeznań notariusza M. R. (k. 442 – 443) oraz analizy danych telefonicznych oskarżonych z dnia czynności notarialnej, które precyzyjnie przeanalizował Sąd na str. 29 uzasadnienia.

Istotny dla oceny oszustwa jest moment spreparowania sfalszowanego oświadczenia. Oskarżony stawił się u notariusza z tak przygotowanym dokumentem w dniu 16 czerwca 2011 r., ponieważ 7 czerwca 2011 r. zostało do niego wysłane (również do E. P.) wezwanie na czynności śledcze w Prokuraturze Rejonowej Warszawa – Żoliborz, które miały się odbyć w dniu 17 czerwca 2011 r. Z. K. nie stawił się i nowy termin został wyznaczony na 29 czerwca 2011 r. Oskarżony okazał wówczas policji fałszywe oświadczenie o rzekomej spłacie pożyczki od E. B., potwierdzone notarialnie 16 czerwca 2011 r. Jak słusznie zauważył Sąd Okręgowy, sama treść oświadczenia wskazywała na fałsz, gdyż pokrzywdzony nie mógł stwierdzić, że godzi się na wykreślenie hipoteki, której wszak Z. K. nie ustanowił (ostatecznie wycofał wadliwy wniosek). Oskarżony doskonale znał ten fakt, bo dotyczył jego nieruchomości, tak więc



ciągle usprawiedliwianie się, że to wszystko załatwiała za niego E. P., brzmi naiwnie. Oskarżona była niewątpliwie organizatorką całego planu i wszystkie posunięcia oskarżonego były przez nią moderowane, ale Z. K. w pełni aprobował wyznaczoną mu rolę strony umowy (również wcześniejszych umów), autora dokumentów, w tym oświadczenia, którego treść była z gruntu nieprawdziwa. Przeczytanie go wskazywało wprost, że dotyczy innej (pierwszej) pożyczki od E. B.. W związku z tym wyjaśnienia oskarżonego o tym, że był niejako niemym, bezwolnym narzędziem w planie oskarżonej, są nieprawdziwe, a ich ocena wyrażona w uzasadnieniu wyroku Sądu I instancji, podobnie jak ocena pozostałych dowodów, prawidłowa. Należy jeszcze raz podkreślić staranność, z jaką Sąd ten przeprowadził postępowanie dowodowe, realizując wszelkie zasady procesowe. Zbiór zebranych dowodów pozwolił na wyjaśnienie wszystkich okoliczności sprawy i po zastosowaniu kryteriów oceny z art. 7 k.p.k. doprowadził do przekonujących wniosków odnośnie do zamiaru oszustwa. Uzasadnienie w tym względzie jest bardzo staranne, obszerne i logiczne – spełnia wymagania art. 424 § 1 k.p.k.

Sąd Apelacyjny podziela w całej rozciągłości ustalenia dotyczące zamiaru przestępstwa zawarte w szczególności na str. 28 – 34 uzasadnienia. Zebrano tam wszystkie elementy działań oskarżonych wskazujące na ich plan oszustwa, podział ról i prowadzenie działań oszukańczych, czy maskujących zamiar niespłacenia pożyczki w czasie postępowania karnego. Trudno bowiem uznać deklaracje oskarżonych o tym, że nie dokonali spłaty z powodu nieprzewidzianych niepowodzeń, albo że czekali na dopływ pieniędzy (oskarżony – z podziału majątku, oskarżona – z wkładu na mieszkanie), skoro posłużyli się już w 2011 r. spreparowanym oświadczeniem o spłacie pożyczki i trwali przy takiej wersji, aż do ujawnienia fałszerstwa. Obecnie powołują się z jednej strony na brak funduszy, choć sprzecznie z tym dołączyli do apelacji różne dokumenty wskazujące na możliwość spłaty. Wpłata przez oskarżoną ok. 20 tys. zł nastąpiła po wyroku Sądu Okręgowego i stanowi zaledwie kilka procent kwoty wyłudzonej od oskarżyciela subsydiarnego przed ponad 10 laty. Nie ma to znaczenia dla oceny zamiaru przestępstwa i nadal przeczy wielokrotnym i wieloletnim deklaracjom oskarżonych, że spłacą dług, a określenie „po wakacjach” urosło już do ironicznego wymiaru.

Rola tzw. figuranta w oszustwie, którą chętnie przyjmuje Z. K., nie jest tak rozumiana jak on ją widzi, tj. nieświadomego wykonawcy cudzej woli. Sąd Okręgowy, na str. 33 – 34 uzasadnienia logicznie wyjaśnia elementy świadomego, celowego przyjęcia roli osoby figurującej jako pożyczkobiorca, jako autor dokumentów, umów, pożyczek, wniosków do sądów i urzędów, a więc wspólnych działań, które dla przeciętnego, doświadczonego człowieka, który ma rodzinę, dokonywał samodzielnie transakcji, zawierał umowy (np. kupno nieruchomości), załatwiał wcześniej sprawy urzędowe (budowa, remont domu) itd. były znane, wraz z konsekwencjami prawnymi. Słusznie podkreślił Sąd, że pożyczka z lipca 2007 r. nie była jednostkowym przypadkiem, ale Z. K. wielokrotnie był stroną pożyczek dla E. P., w tym sformalizowanych – bankowych. Jego linia obrony, prezentowana także w apelacji o stanie nieświadomości – eliminującej rozeznanie, o bezgranicznym zaufaniu do E. P., graniczącym z usprawiedliwionym błędem – art. 28 k.k. – stanowi nieudolną próbę przysłonięcia zamiaru kierunkowego oszustwa.

Sąd Okręgowy odniósł się wreszcie do znaczenia rozstrzygnięć sądów cywilnych dla sprawy karnej. Żądanie obrońcy Z. K., by oddalenie roszczenia w sprawach cywilnych było przesądzające, nie tylko dla orzeczenia wydanego w trybie art. 46 § 1 k.k., ale oddziaływało też na ocenę zamiaru przestępstwa – jest nieuzasadnione. Sąd Okręgowy właściwie rozumie zasadę samodzielności jurysdykcyjnej z art. 8 k.p.k., czemu dał wyraz na str. 18 – 20, 37 – 38 uzasadnienia. Należy zauważyć, że Z. K., który prezentuje siebie w procesie karnym jako osobę nieporadną, broniąc się w sprawie cywilnej przed wydanym tam nakazem zapłaty, skutecznie wykazał, że nie był jedynym beneficjentem kwoty wynikającej z umowy z E. B., czym podważył możliwość zaspokojenia wierzyciela poprzez postępowanie nakazowe. E. P. będąca w cieniu umowy pożyczki nie mogła być bowiem stroną tego postępowania. Brak kontynuacji procesu cywilnego w zwykłym trybie przez E. B. nie oznacza braku podstaw do wniesienia aktu oskarżenia o oszustwo, zwłaszcza, że pokrzywdzony od momentu zawiadomienia o przestępstwie był w swych zeznaniach konsekwentny, a w sprawie cywilnej podał te same informacje o okolicznościach umowy.

Wszystkie oceny Sądu Apelacyjnego dotyczące przeprowadzonej przez Sąd Okręgowy analizy dowodów i wynikłych stąd ustaleń faktycznych odnoszą się także do sprawy E. P. (1).

Apelacja jej obrońcy zarzucająca naruszenie art. 7 k.p.k. oraz błąd w ustaleniach faktycznych jest oczywiście bezzasadna. Tak jak w przypadku Z. K., oskarżona nie była w stanie zakwestionować faktu zaciągnięcia na jej rzecz pożyczki od E. B., ani nie podważano w apelacji żadnej innej okoliczności ustalonej w doskonałym uzasadnieniu Sądu Okręgowego. Wydaje się, że za pomocą dokumentów załączonych do apelacji, obrońca oskarżonej próbuje zakwestionować ustalenia Sądu „w zakresie winy”, myląc sam zamiar przestępny ustalony na chwilę zawierania umowy ze wszystkimi elementami składającymi się na rozstrzygnięcie o winie. Dopiero pod koniec lakonicznego uzasadnienia apelacji skarżąca wywodzi, że przeciwko zamiarowi spłaty pożyczki mają świadczyć okoliczności, że E. P. miała możliwość spłaty: „miała poważne zabezpieczenie” (str. 3 apelacji) w postaci wkładu mieszkaniowego. Nie jest to okoliczność nowa, gdyż E. P. w wyjaśnieniach składanych przed Sądem, w 2016 r., nadmieniała, że spodziewa się zwrotu takiego wkładu, jednak zaciągając z Z. K. pożyczkę u E. B. nie ujawniła żadnego majątku własnego do zabezpieczenia. Roztaczała jedynie wizje o swojej zamożności, które okazały się fikcją. Należy przy tym zauważyć, że zabezpieczenie, zarówno wekslowe jak i na nieruchomości (zajętej hipotecznie już przed kilku miesiącami przez Bank), ustanowił jedynie Z. K.. Oskarżona zaś pozyskiwała kolejnych pożyczkobiorców. Pokrzywdzeni nie znając jej tak blisko jak oskarżony, wierzyli w jej legendy o majątku w Szwajcarii, o planach developerskich, o zakupie hoteli itp. W rzeczywistości, dopiero po 10 latach od przestępstwa, oskarżona wskazała na jakiś składnik majątku i złożyła kopię umowy przyrzeczenia z dnia 10 lutego 2005 r. firmy (...)M. (...), mówiącej o tym, że w wyniku cesji spółka dzierżawi grunt pod budowę mieszkań w W. i zobowiązuje się do przyjęcia E. P. na członka i sprzedaży przyszłego lokalu o pow. 122 m2. Pod drukami umowy znajduje się odrębna adnotacja, że jeżeli przygotowania do budowy będą trwały dłużej niż rok, to inwestor może od niej odstąpić. Budowa nie doszła do skutku, a posługująca się tym dokumentem obrońca nie wyjaśnia, kiedy E. P. otrzymała rzekomy zwrot kwoty 460 tys. zł. Zakładając autentyczność takiej umowy, nie ma ona żadnego znaczenia dla oceny zamiaru oszustwa, bo oskarżona nigdy nie gwarantowała swoim majątkiem spłaty i nigdy nie ujawniała się jako formalna strona umów. Rolę tę spełniał jej przyjaciel Z. K., bądź inne osoby, które zaufały jej, jako „uzdrowicielowi”. Tak jak skarżąca nie wyjaśnia kiedy oskarżona miałaby otrzymać zwrot wkładu na mieszkanie, tak nie wyjaśnia tego, dlaczego oskarżona chcąc rzekomo spłacić pokrzywdzonego i mając środki - wpłaciła ostatnio zaledwie kilka procent. Porozumienie o zwrocie wkładu ma datę 25 października 2007 r. przy czym spółka zobowiązała się zwrócić pieniądze do 31 grudnia 2007 r. Porównując to z wyjaśnieniami oskarżonej z czerwca 2016 r.: „mam odzyskać po wakacjach pieniądze ... będę miała 260 tys. zł” (k. 532), należy uznać wszelkie deklaracje tego typu za nieprawdziwe i zgodne z dotychczasową metodą działania. Oskarżona przyznaje, że ma zajęcia bankowe 1,2 tys. zł miesięczne, dług wobec D. J. (rzekomo spłaciła 200 tys. zł – brak dowodów wpłaty), a od 10 lat deklaruje na próżno gotowość spłaty. Twierdzi tak ponownie w apelacji z dnia 5 września 2017 r. wpłacając do dnia rozprawy – 1 grudnia 2017 r. – do 20 tys. zł (przyznał to pokrzywdzony). Nie wyjaśnia jakie to przeszkody wstrzymały uregulowanie długu. Są to manipulacje charakterystyczne dla metody oszustwa, podobnie jak budowanie przekonania pożyczkobiorców o zamożności, jak posłużenie się spreparowanym oświadczeniem przez Z. K., który wskazał wprost na oskarżoną jako inicjatorkę takiego planu. Należy w tym miejscu zaznaczyć, że wbrew twierdzeniu obrońcy, żadnemu z oskarżonych nie przypisano autorstwa fałszerstwa dokumentów, bo nie pozostawili śladów wskazujących na to kto personalnie tego dokonał. Nie ulega jednak wątpliwości, że zaciągając u E. B. pierwszą pożyczkę (Z. K. przekazał gotówkę oskarżonej w obecności adw. D.), tylko oskarżeni byli zainteresowani spreparowaniem tego dokumentu, wyłudzeniem od not. M. R. oświadczenia o jego zgodności, po to, by uczestnicząc w czynnościach śledczych twierdzić, że sprawa drugiej pożyczki jest także uregulowana. Jak wcześniej pisano M. R. zeznał, że z dokumentem wszedł do jego kancelarii oskarżony ale Sąd wykazał za pomocą danych telefonicznych, że wyjaśnienia Z. K. o pobycie obojga pod adresem kancelarii są wiarygodne, a nadto istnieje zgodny zbiór dowodów osobowych, w tym przyznanie się oskarżonej do tego, że ona była organizatorem i beneficjentem licznych pożyczek. Udowodniono też, że jedynym dochodem oskarżonej była emerytura. Nie ujawniła ona wcześniej żadnych innych źródeł, choć usługi paramedyczne mogły stanowić takie źródło. Oskarżona nigdy jednak na nie się nie powołała. Ocena zamiaru oszustwa w przypadku E. P. nie sprowadza się do samego zarzutu niewypłacalności, gdyż Sąd ustalił, że w wyniku pożyczkowej piramidy finansowej dysponowała ona stale znacznymi kwotami. W jej wypadku działania oszukańcze nie były motywowane brakiem środków, ale niekończącą się chęcią większego posiadania. Śledząc ruchy na rachunku bankowym E. P. z okresu od lutego 2007 r. (pożyczka D. J.) do listopada 2009 r. (str. 11 – 12 uzasadnienia wyroku) Sąd Okręgowy ustalił, że mimo poważnych zasileń w lutym i marcu 2007 r. – 49 tys., 60 tys., 130 tys., oskarżona spłaciła częściowo G. W. i

innych jej pożyczkobiorców, w tym pierwszą pożyczkę E. B., co wywołało w ciągu maja do 10 lipca 2007 r. saldo ujemne 17,7 tys. zł. Dopiero przelew drugiej pożyczki od E. B., w dniu 19 lipca 2007 r. – 250 tys. zł stanowił poważne zasilenie tego konta. Oskarżona już od 21 lipca 2007 r. dokonywała wypłat gotówkowych z tej puli. W przeciągu miesiąca wypłaciła 168,5 tys. zł w gotówce. Nie jest więc prawdziwe twierdzenie obrońcy, że oskarżona „niezłomnie spłacała swoje długi”, skoro posiadając kwotę 250 tys. zł nie spłaciła pozostałego długu wobec G. W. (brakowało 11 tys. zł) oraz pożyczek D. J. i J. M.. Jediną osobą usatysfakcjonowaną wydaje się współnik w przestępstwie Z. K., choć za kredyt z G. Banku, zlicytowano jego nieruchomości. Oskarżona w ciągu 2008 i 2009 r. dalej zasilala swoje konto z cudzych pożyczek i mimo wskazanych wypłat gotówki pochodzącej z umowy z

E. B., saldo na dzień 25 listopada 2009 r. wyniosło 87,9 tys. zł. Wniosek Sądu Okręgowego o tworzeniu piramidy finansowej, w której każdy kolejny, pozyskany pożyczkodawca pomnażał zysk organizatorki i coraz bardziej ryzykował swoim „wkładem”, jest jak najbardziej uprawniony. W takiej sytuacji znalazł się E. B. podczas udzielenia drugiej pożyczki. (...) (określenie obrońcy) spłata pierwszej, wskazuje jedynie na to, że system praktykowany przez oskarżoną jeszcze działał, oskarżeni wprowadzili w błąd kolejną ofiarę, choć cały czas pozostawały niespłacone pożyczki (J., M.).

Oskarżona planowała i brała udział we wszystkich zabiegach oszukańczych w stosunku do E. B., które w przypadku drugiej pożyczki są ewidentne. Ukrywając się formalnie za osobą Z. K., uzgodniwszy z nim fikcyjne zabezpieczenie na obłożonej hipoteką nieruchomości, oskarżona osobiście gwarantowała, że to ona, jako rzeczywisty dysponent środków pieniężnych, jest w stanie je zwrócić. Zapewnienia takie składała wielu osobom, roztaczając nieprawdziwe wizje o zamożności i chwilowym braku gotówki. Wszystkie zachowania E. P. ustalone przez Sąd znajdują potwierdzenie w starannie zebranych i ocenionych materiale dowodowym, o czym pisano już omawiając apelację obrońcy Z. K..

Oskarżeni działali wspólnie i w porozumieniu, realizując plan E. P. z wykorzystaniem obciążonego już majątku Z. K.. Przystępując do umowy, oboje doskonale wiedzieli, że nie mają legalnych pieniędzy, ani źródła gwarantującego ich dopływ (niewielkie emerytury), a zatem nie są w stanie wykonać zaciągniętego zobowiązania.

Oskarżona nie miała środków na koncie, a emerytura około 2 tys. zł (K. około 1 tys. zł) nie stwarzała takich szans, zresztą oskarżona nie powoływała się nawet na nią, zapewniając kłamliwie pokrzywdzonego o dużych planach developerskich i znacznym majątku.

Najdobitniejszym elementem zamiaru oszustwa – wprowadzenia w błąd oskarżyciela - było posłużenie się nieistniejącymi gwarancjami spłaty pożyczki oraz nieprawidłowym numerem księgi wieczystej, które to zabiegi wynikają wprost z treści umowy, nie mówiąc już o zasugerowanej mu wizji zakupu mieszkania na rzekomym osiedlu w (...), które nigdy nie powstało. Oskarżona była czarującą osobą, do czasu wymagalności tego zobowiązania, kiedy to razem z Z. K. najpierw spotykali się z E. B., zapewniali o rychłej spłacie, oskarżona powoływała się na wniosek o dokonanie wpisu do księgi wieczystej (zawierał braki), który ostatecznie został wycofany przez Z. K.. Oskarżeni zdawali sobie sprawę z pozoracji zabiegów o wpis, gdyż ustanowili już kilka miesięcy wcześniej hipotekę na rzecz G. Banku (formalnie widniał tam (...) K.). Ostatecznie oskarżeni posunęli się do posłużenia się sfałszowanym oświadczeniem o spłacie pożyczki.

Opinia biegłego dotycząca badania tego dokumentu nie pozostawia wątpliwości. Polemika obrońcy oskarżonej, w której z jednej strony twierdzi, że wyłącznie Z. K. odpowiada za wyłudzenie od notariusza poświadczenia tego dokumentu, a z drugiej, że dotyczyło to oryginału potwierdzenia spłaty pierwszej pożyczki, którym „dysponowali”, jest nielogiczna i niezgodna z rzeczywistym brzmieniem oświadczenia przekazanego policji, będącego kompilacją częściowych zapisów oryginalnego oświadczenia, co wyjaśnia Sąd Okręgowy w uzasadnieniu (str. 13 – 14 i nast.). Oskarżeni posługiwali się więc, aż do czerwca 2011 r., metodami oszukańczymi, by z jednej strony utrzymać w pokrzywdzonym przekonanie o chęci spłaty, a z drugiej twierdzić wobec organów procesowych (także cywilnych), że nie są mu nic winni.

Ocena dowodów, którą prezentuje obrońca oskarżonej w apelacji, dostrzegając jedynie rzekome możliwości majątkowe E. P. i rzekomą niezłomność w spłacaniu długów, jest skrajnie subiektywna i nie wpłynęła na ocenę ustaleń faktycznych, której dokonał Sąd Apelacyjny.

Ocena dokonana przez Sąd Okręgowy odpowiada całkowicie zasadzie z art. 7 k.p.k., dlatego wynikię sąd ustalenia faktyczne są prawidłowe.

Sąd Apelacyjny podzielił ustalenia faktyczne, w zakresie których mieści się ocena okoliczności świadczących o zamiarze bezpośrednim - kierunkowym - oszustwa. Rozważania dotyczące tej kwestii, zawarte głównie na str. 28 – 34 uzasadnienia są logiczne i przekonujące, a próba podważenia ich w apelacji za pomocą dokumentów o posiadaniu wkładu mieszkaniowego, nieskuteczna. Oskarżona oszukała E. B. po to, żeby pomnożyć, uzupełnić swoje aktywa, które napędzała od dawna cudzymi pieniędzmi. Częściowe regulowanie poprzednich pożyczek nie wywołuje wątpliwości co do zamiaru towarzyszącego umowie z dnia 20 lipca 2007 r., gdyż znamiona przestępstwa wpisane są wprost w oszukańcze działania oskarżonych - użycie niedostępnego zabezpieczenia – hipoteki, pozory zamożności, pozorowanie starań o wpis hipoteki, wielokrotne zapewnienia o spłacie, mimo opóźnień itd. Trudno o większy i bardziej wyrazisty zbiór zabiegów służących wprowadzeniu w błąd pokrzywdzonego, po to by uzyskać jego pieniądze.

Z powyższych względów kwalifikacja przypisanego oskarżonym przestępstwa, na podstawie art. 286 § 1 k.k. w zw. z art. 294 § 1 k.k., jest prawidłowa, a kary uzasadnione.

Wymierzenie E. P. kary – 2 lata pozbawienia wolności, wyżej niż Z. K. (1 rok i 6 miesięcy), jest odzwierciedleniem jej kierowniczo – organizatorskiej roli w przestępstwie. Tak wymierzone kary uwzględniają przesłanki z art. 53 § 1 k.k.

Warunkowe zawieszenie wykonania kar sprawia, że można je traktować jako łagodne, w kontekście determinacji przestępczej, szeregu zabiegów oszukańczych, braku skruchy i naprawienia szkody. Bacząc jednak na wiek oskarżonych i dotychczasową niekaralność, zastosowanie probacji było zasadne, zwłaszcza, że istotnym elementem resocjalizacji będzie naprawienie szkody.

***Z powyższych względów Sąd Apelacyjny utrzymał zaskarżony wyrok.***

Skazanych obciążono kosztami postępowania odwoławczego.